

Wojna Niemiec z Sowietami

według przepowiedni Trockiego

23.5. — W czasopiśmie amerykańskim „Forum” Trocki ogłasza artykuł na temat następstw, jakie wywoła dyktatura Hitlera w stosunkach między Niemcami, a Z. S. R. R.

Hitler po dojściu do władzy rozpoczął bezwzględne represje wobec politycznych i zawodowych organizacji proletariatu niemieckiego — oświadcza Trocki. W tej sytuacji hasła odwetowe i rewizjonistyczne narodowych socjalistów w stosunku do Polski i Francji ustąpią na plan dalszy.

Dyktatura Hitlera sygnalizuje wojnę Niemców przeciwko Rosji Sowieckiej.

„Oświadczam zupełnie otwarcie co do zdaniem moim rząd Z. S. R. R. musiałby uczynić na wypadek powodzenia przewrotu faszystowskiego w Niemczech. Gdyby ja stał na czele rządu sowieckiego, to niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości telefo-

nicznej o tem wydarzeniu wydałbym rozkaz mobilizacji”. Tak czy inaczej, konkluduje Trocki, wojna między Niemcami i hitlerowskimi, a Z. S. R. R. jest nieunikniona i to w najkrótszym czasie po utworzeniu rządu narodowych socjalistów w Niemczech. (PAT).

Wraz z ostatnimi wydarzeniami na Dalekim Wschodzie i wypadkami w Japonii, stało się jawne, że Sowiety pracują od dłuższego czasu nad przygotowaniem wojny i to przed wszystkim wojny w Azji. Wobec tego nasuwa się pytanie, kto jest w tej robocie główną figurą, kto dzisiaj rządzi Sowietami, a tem samem co słychać ze Stalina.

Oto co do jego osoby istnieją dwie informacje. Jedną ze źródeł niemieckich, druga z francuskich. A więc głos niemiecki twierdzi, że w dalszym ciągu wszechwładną postacią w Sowietach jest Stalin, a Niemcy są pełni podziwu dla tego syna kaukaskiego szewca wiejskiego, przeznaczonego na papieża, który 30 lat życia spędził na organizowaniu walki rewolucyjnej.

Nazywa się właściwie Józef Własowicz Dżugaszwili, potem nośnik nazwisko Koba, Nikołajew, Czyczikow, Iwanowicz, a dzisiaj, mając lat 52, nazywa się Stalin i rzekomo marzy, ażeby być czerw-

Demonstracja niemiecka w Gdańsku z udziałem wice-prezydenta Senatu wolnego miasta

GDANSK, 21.5. Przybyło do Gdańska przeszło 4.000 osób celem wzięcia udziału w manifestacjach zorganizowanych przez Związek popierania niemieckości zagranicą.

W pierwszej części uroczystości przemawiali wiceprezydent senatu dr. Wierciński i b. m. Reichshery Goessler. Dr. Wierciński szeroko omawiał sprawę gdańską, komentując je w sposób nieprzychylny dla Polski.

B. m. Reichshery Goessler w swoim przemówieniu powiedział m. in. „Jeżeli kiedykolwiek wróg polski awansuje na Gdańsk, to całe Niemcy staną w jego obronie jak jeden mąż. Nigdy nie pozwolimy dopuszczać myśli, że chodzi tu o posterunek stracony”. W zakończeniu uroczystości przybyła młodzież przedziwnie ubrana, która wznosiła okrzyki „Danzig bleibt deutsch”.

Ostry strajk urzędniczy w Grecji

Venizelos zapowiada dymisję

ATENY, 21.5. Ruch strajkowy wśród urzędników przybrał coraz bardziej na sile. Strajk urzędników poczt i telegrafów przeprowadzany jest w całej pełni.

Komunikacja pocztowa jest prawie zupełnie unieruchomiona.

Władze widziały się zmuszone zwolnić urzędników komuni-kacyjnych, którzy prowizorycznie obsługiwali pocztę, gdyż przez nieumiejętne obchodzenie się poniszczili aparaty, ponadto otwierali listy polecone, pobierali fałszywe opłaty, narażając skarb państwa na straty.

Strajk rozszerzył się dzisiaj tak, że na urzędników celnych i podatkowych. Urzędy celne świecą pustką. Czynności celne załatwia policja.

W innych ministerstwach istnieją wśród urzędników nastroje przychylnie dla strajkujących. Wszędzie zbierane są składki na rzecz strajku.

Premier Venizelos oświadczył, iż strajk urzędników traktuje jako ruch rewolucyjny, a kraj, jako znajdujący się w stanie wojny.

Wszyscy urzędnicy pocztowi, którzy do oznaczonego przez rząd czasu nie stawiają się do pracy, postawieni zostaną przed sąd wojenny za dezerację.

Położenie zaostriża się jeszcze przez to, że opozycja według wszelkiego prawdopodobieństwa odrzuci na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu rządowy projekt ustawy prasowej.

Venizelos zapowiedział, że w takim wypadku poda się do dymisji.

Powiększy to jeszcze bardziej chaos w państwie.

Zmierzch Stalina, czy wschód Woroszyłowa?

Plany wojenne Sowietów

Wraz z ostatnimi wydarzeniami na Dalekim Wschodzie i wypadkami w Japonii, stało się jawne, że Sowiety pracują od dłuższego czasu nad przygotowaniem wojny i to przed wszystkim wojny w Azji. Wobec tego nasuwa się pytanie, kto jest w tej robocie główną figurą, kto dzisiaj rządzi Sowietami, a tem samem co słychać ze Stalina.

Oto co do jego osoby istnieją dwie informacje. Jedną ze źródeł niemieckich, druga z francuskich. A więc głos niemiecki twierdzi, że w dalszym ciągu wszechwładną postacią w Sowietach jest Stalin, a Niemcy są pełni podziwu dla tego syna kaukaskiego szewca wiejskiego, przeznaczonego na papieża, który 30 lat życia spędził na organizowaniu walki rewolucyjnej.

Nazywa się właściwie Józef Własowicz Dżugaszwili, potem nośnik nazwisko Koba, Nikołajew, Czyczikow, Iwanowicz, a dzisiaj, mając lat 52, nazywa się Stalin i rzekomo marzy, ażeby być czerw-

nyim carem całego świata, tak jak jest już niekoronowanym carem Rosji.

Wielbiciele jego niemieccy są pełni zachwyty dla jego przyjaźni z pospolitym bandytą i wamywaczem Kama, który dla niego o niego czasu obrabował bank tyfliski, skąd zabrane banknoty 500-rublowe puszczał w Paryżu Litwinow.

Już kiedy Stalin był u władzy, Kama w Tyflisie zginał wskutek własnej nieostrożności, dostawczy się pod samochód ciężarowy, co wprawilo Stalina w taką wściekłość, że zatelegrafował: „Szofera powieścić i nieszczęśliwy szofer w ciągu godziny znaleźć się na szubienicy”.

Całkiem inaczej przedstawia się rzecz wedle informacji francuskich, które zwracają uwagę, że załagowanie sporu o „speców” niemieckich przeprowadził berliński reprezentant Sowietów, Krastinski, który ma być figurą Woroszyłowa, naczelnego dowódcy armii czerwonej.

Z tego powodu pisze się więc i mówi w Paryżu, że Woroszyłow wziął stanowczo górę nad Stalinem i doprowadził do takiego stanu, który jest bliski dyktatury woj-

skowej. Ulatwił to Woroszyłowowi widoczny upadek energii u Stalina, który, według informatorów francuskich, zaniebując się w sprawach politycznych, a natomiast na głębi objawił zamiłowanie do literatury i muzyki.

Tymczasem Woroszyłow i otaczająca go klika wojskowa, z każdą chwilą zyskiwała i zyskuje wpływy, dzięki rozagitowaniu komunistycznego ogółu przez kierowników partii hasłem, że imperia liści kapitalistycznych chce zdominować i że trzeba w każdej chwili być gotowym do zbrojnej obrony.

W ten sposób wytworzył się nastroj militarno - nacjonalistyczny, a równocześnie wzmożenie powag naczelnego wodza. O jego wpływach świadczyć ma fakt, który zdarzył się z powodu tegorocznych świąt wielkanocnych.

Mianowicie bezbożnicy na te dni, t. j. na dzień 1 maja, przygotowali szczególnie wielkie manifestacje antyreligijne, przeciw którym jednakże Woroszyłow złożył veto. Podniósł mianowicie, że żołnierze komunistów są w 40 proc. osobnikami religijnymi, a w oddzia-

łach, gdzie żołnierze rekrutują się nie tylko ze ster robotniczych, ta proporcja sięga nawet 60 i 80 proc.

Nie należy więc tej maszy drażnić choćby dlatego, że żołnierze mogliby rozpedzić procesie bezbożników. Tak powiedział Woroszyłow i bezbożnicy siedzieli cicho.

Woroszyłow ma w swoich rekach nie tylko armię, ale także cały przemysł wojenny, a więc jedyny przemysł, który pracuje prawidłowo i w którym robotnicy i kierownicy są zadowoleni. Skupia więc ma w swoim ręku władzę prawdziwie dyktatorską, która zużytkowuje w celu przygotowywania wojny, choć niechętnie by widział, aby ta wojna wybuchła.

Pomimo to Woroszyłow stara wcześniej, niż za lat dwa lub trzy, się być gotów zarówno na froncie wschodnim, jak zachodnim, a ten stan rzeczy ma, zdaniem francuskich informatorów, powodować dalsze skupianie się władzy w ręku naczelnego dowódcy armii czerwonej.

Fabryka sacharyny wykryta w Warszawie

Warszawska policja śledcza we współpracy z władzami skarbowymi wykryła ostatnio w Warszawie potajemną fabrykę sacharyny, prowadzoną na bardzo dużą skalę.

Obserwacje, prowadzone od kilku tygodni były bardzo uważne, bowiem fałszerze zmieniali co pewien czas lokal.

Wreszcie ustalono, że fabryka mieściła się w domu nr. 23 przy ul. Nowolipie w jednym z mieszkań wynajętym na zmniejszone nazwisko.

W mieszkaniu tem znaleziono maszyny do pochodzenia niemieckiego, służące do wyrobu pastylek sacharyny. Znalaziono znaczna ilość pudełek po niemieckiej sacharynie, przemyconej do Polski, co dowodzi że fałszerze wyprodukowali już znaczna ilość pastylek sacharynowych.

Puste pudełka po sodzie oczyszczonej dowioda, że do pastylek, aby zwiększyć ich ilość, dosypywano sodu, fałszykowaną więc przez fałszerzy sacharyna nie była czysta.

Fabryka ta, według zeznań aresztowanych fałszerzy należała do jednego z bardzo znanych kupców warszawskich.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ujęty dn. 17 b. m. na dworcu Głównym w Warszawie przemysłnik sacharyny Szmuel Ferwel Nachman, należy do bandy fałszerzy, która zorganizowała właśnie tę fabrykę.

Nachman, ujęty — o czym już donosiliśmy — na peronie przybytu pociągu z Białegostoku.

Nachman, wysiadłszy z wagonu nie skierował się jak wszyscy pasażerowie ku wyjściu, a zawrócił idąc pomiędzy torami w stronę ul. Żelaznej.

Zwrócił to uwagę policjanta, który zatrzymał przemysłnika. W walizce, którą Nachman dzwigał w ręku, znaleziono... 25 kilo sacharyny krystalicznej.

Zatrzymany przemysłnik, pochodzący z Lublina domagający się sacharyny dla mu do przewiezienia między Mordką Grynszpazem z Białegostoku. Sacharynę miał Nachman wręczyć słynnemu Grynszpazowi, zamieszkałemu przy ul. Miłej 42.

Jak stwierdzono, pod wskazaniem adresem żadna Grynszpazówna nie mieszka.

Nachman który obecnie znajduje się w więzieniu warszawskim, poszukiwany jest przez sądy w Gdyni i Włocławku.

Na drucie telegraficznym

zbliska zdaleka

— Szef amerykańskiej floty atlantyckiej adm. Pratt ogłasza, że flota atlantycka pozostanie na Oceanie Spokojnym do 1 października b. r.

— Rada Ligi Narodów wysłuchała Sir Drummond, który mimo usilnych nalegań podtrzymał swoją dymisję.

— Lotniczka Amelia Earhart odleciała wczoraj z Nowej Ziemi w kierunku Paryża.

— W Białymostku i Krajeńcu rząd pruski pozamykał szkoły polskie.

— W Związku Hipotecznym w Kopenhadze wykryto nadużycia na pół miliona koron.

— Emir Faisal przybył do Berlina.

— Rząd francuski uchwalil przepisy o zaostrożeniu kontroli nad cudzoziemcami; hotele muszą w 24 godziny za-

wiadamiać policję o przybyciu cudzoziemca.

— Biskup Wellington Redwood, mający 94 lata najstarszy biskup świata — przybył wczoraj na audiencję przez Papieża.

— Kongres Penklubów w Budapeszcie uchwalil m. in. wniosek delegacji polskiej w sprawie zwolnienia regionalnych kongresów Penklubów. Najbliższe kongresy odbędą się w r. 1933 w Raguzie, a w r. 1934 w Edynburgu.

— W Morawskiej Ostrawie załazono czeskosłowacką lożę masonską, dotychczas posiadali tam lożę jedynie masoni niemieccy.

— Zastępca komisarza handlu zagranicznego Z.S.R.R. mianowany został Mieczysław Loganowski.

Wycofano banknoty 10 złotych od dnia 1 czerwca r. b.

Bank Polski przystępuje z dniem 1 czerwca r. b. do wycofania z obiegu banknotów bankowych 10-złotowych II emisji z datą 20 lipca 1926 r. i 20 lipca 1929 r.

Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym do dnia 31 grudnia 1932 r., a po upływie tego terminu tracą charakter prawnego środka płatniczego.

Od 1 stycznia 1933 r. do 31 grud-

nia 1933 r. bilety bankowe 10-złotowe będą wymieniane przez wszystkie oddziały Banku Polskiego oraz Polską Kasę Rządową w Gdańsku, poczynając zaś od 1 stycznia 1934 r. do 31 grudnia 1937 r. jedynie przez skarbiec emisyjny Banku Polskiego w Warszawie.

Po dniu 31 grudnia 1937 r. obowiązek wymiany tych banknotów ustaje.

Dalaj Lama wojuje

Starda Tybetańczyków z Chińczykami

MOSKWA, 21.5. — Źródła sowieckie donoszą, że w Chinach południowo - zachodnich w okręgu Czuanban odbyły się krwawe starcia pomiędzy wojskami tybetańskimi i prowincjonalnymi wojskami chińskimi.

Wojska tybetańskie rzekomo są uzbrojone w broń angielską i wspomagane przez samoloty angielskie. Walki toczą się z wzrastającym na-

Dalaj - Lama wysłał na pomoc walczącym oddziałom 5 nowych batalionów. Tybetańczycy zajęli dwa miasta chińskie Gantsy i Czuanhua.

Lokalne władze chińskie zwróciły się o pomoc do rządu nankińskiego, twierdząc, że wojska tybetańskie maszerują na stolicę okręgu Czuan Ban.

Duchowieństwo litewskie bez pensji

Walka rządu kowieńskiego z kościołem

KOWNO, 21.5. — Rząd litewski zawiadomił kurję biskupia w Koziedarach, iż wstrzymuje wypłatę pensji ze skarbu państwa duchowieństwu tej diecezji.

Pozostaje to w związku z ostrą akcją opozycyjną, która prowadzi duchowieństwo na Litwie przeciwko rządowi z ambony i na zgromadzeniach parafialnych.

Do Kowna nadeszła odpowiedź

na notę rządu litewskiego, który domagał się interwencji Watykanu w sprawie ograniczenia działalności opozycyjnej duchowieństwa na Litwie.

W kołach politycznych twierdzą, iż po wymianie tych not stosunki rządu litewskiego z episkopatem na Litwie nie uległy poprawie, ponieważ Watykan odmówił spełnienia żądań litewskich. (ATE).

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
Warszawa, 21-go maja
Wzrost i dewizy
Dolar St. Zjedn. 8.86 i pół — 8.86, Belgia 124.95, Holandia 361.50, Londyn 32.65, Nowy Jork (kabel) 8.904, Paryż 23.14, Szwajcaria 174.55, Włochy 45.95.
Papierów procentowych
7 proc. poś. stał. zachyca 44.25 — 47.00 — 44.38 (w proc.); 4 proc. państw. poś. premijowa dolarowa 44.44; 5 proc. krótkoterminowa 37.50; 6 proc. poś. dolarowa 51.75 (w proc.); 10 proc. poś.

kolejowa 101.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 63.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 63.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. 35.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 56.00 — 54.75 — 55.13; 10 proc. L. Z. Lublina 52.25.
Akcie
Bank Polski 71.00

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

— Siostrzo, — przemówiła spokojnie, ale to-nem bardzo stanowczym, — ja bardzo proszę, żeby się to już nigdy nie powtórzyło.
— He? — Erdtracht był w tej chwili myśla-mi daleko stąd.

— Jeżeli siostra jeszcze kiedy znacznie mnie tak całować, to ja oknem wyskoczę... Siostrzo? — Czego?

— Co to znaczy „dywanik H. Co? — Ludwik zdrętwiał.

— Tak jest napisane w tych listach, które leżą na stole.

Jednym sussem przypadł do stołka, wsunął listy do szuflady, zatrzasnął je i zwrócił się do Hani.

— Tyś śmiała czytać moje listy? — zasy-czał. — Marsz, do swego pokoju! Rozmówimy się później.

Ludwik oparł na krzesło. Przed chwilą triumfował, że tak łatwo udało mu się wykonać plan Dawida, a teraz znowu go strach oblał. Jakże szczęście, myślał, że ta dziewczyna jest tak bezgranicznie naiwna.

A tymczasem Hania rozpamiętywała w swym pokoju słowa przeczytanego listu i gmach jej pod-derżeń wzrósł o całe piętro.

— Będzie poskusza, — postanowiła wkońcu,

— żeby mnie znów nie poczeszował zastrzykiem, — ale przy pierwszej sposobności ucieknę...

Po obiedzie Hania zażądała stanowczo, by „siostra” ją wzięła na spacer. Ona będzie grzezc-na i postuszna, jak nigdy. Tylko dusi się na tym poddać i chciałaby odczekać świeżym powie-trzem... Po namyśle Ludwik się zgodził...

Rozdział XXIV.
BARONOWA RHYNFELD

Siedząc w wagonie restauracyjnym, Edward Ropski przebiegał w myśli wypadki ostatnich dni. Dnia 7-mego lipca dyrektor banku, w którym Edward pracował, wezwał go do siebie.

— Pan Stern mówił mi wczoraj, że pan, panie Ropski chciałby wyjechać na urlop już 10-go, — rzekł bez żadnych wstępów.

— Istotnie, panie dyrektorze, — wybałał, — ale ja wiem, że to jest niemożliwe, — dodał skwapliwie, znając dobrze swojego zwierzchnika.

— W zasadzie tak, ale czego się nie robi dla przyjaciół... Z drugiej strony musimy dbać o zachowanie pozorów, żeby się inni urzędnicy nie dasali... A zatem robi pan tak: Pojutrze przy-się pan do naszego wydziału personalnego list z zawiadomieniem, że dostał pan ataku sercowe-go i że musi pan przez kilka dni pozostać w domu.

— Dobrze, panie dyrektorze... Ale trzeba-by także świadectwo lekarskie...

— Nie trzeba... Krótko mówiąc, będzie pan chorował do 15-tego, a w tym dniu rozpoczyna pan urlop miesięczny. Ponieważ 15-tego sierpnia jest święto, więc stawia się pan do pracy dopiero 16-tego sierpnia. Zrobione.

— Dziękuję panu dyrektorowi

— Niema zaco. Nie robię tego ustępstwa dla pana, lecz wyłącznie dla mojego przyjaciela, Ster-na! — odparł szorstwo dyrektor banku. — Pra-gnąłbym, aby mu pan to powiedział od siebie, a ode mnie zaniósł mu moje pozdrowienia i ukło-ny.

— Nie ośmielkam, panie dyrektorze.

— To dobrze. Bardzo, mi na tem zależy... A teraz, panie Ropski, życzę panu wesołych wakacji i zęgam.

Edward wyszedł z gabinetu dyrektorskiego lekko oszołomiony. To, że wczoraj otrzymał bez wszelkich sztykuł paszport ulgowy mniej go zdziwiło, niż dzisiejsza łaskawość dyrektora, który był prawdziwym „błazem bożym” dla pod-władnych mu urzędników.

— Zależy mi, żeby Stern się dowiedział, z jaką skwapliwością spełnił jego życzenie, — rozmyślał, wracając do swego biurka, — ta szel-ma, Stern jest naprawdę wszechmocny; niech go kule biją...

Dnia 8-mego lipca wieczorem poszedł Ropski do „EMBASSY”, by pożegnać się z „wszechmo-cnym” Sternem i podziękować mu za wszystko. Zagadawszy się, wysuszyli dwie omszałe butel-eczyny tokaju, za które Stern absolutnie nie po-zwolił Ropskiemu płacić.

— Tam, na dole, w dancingu, to Inna sprawa, — twierdził, — ale tutaj, drogi panie Edziu, jest pan moim gościem; powinienem się właści-wie obrazić za samą propozycję płacenia. Za karę napijmy się strzemiennego.

Przy tym „strzemiennym” wypili także „bruderschaft” i rozstali się w najlepszej komi-

tywie. Przy pożegnaniu wręczył Stern Ropskie-mu bilet drugiej klasy do Berlina oraz sto zło-tych na „drobne wydatki”.

— Baronowa Rhynefeld już jest w Berlinie i mieszka, jak zwykle w hotelu „Adlon”. Wiesz gdzie to jest?

— Nie, Bazyliu. Wogóle nie znam Berlina.. Ale się chyba dopytam.

— Oczywiście. „Adlon” należy do najwy-tworniejszych hoteli Berlina, a stoi przy końcu ulicy „Unter den Linden”, właściwie przy „Placu Paryskim”.

— Znajdę, znajdę. Nie jestem dzieckiem.

— O, czasami jestem dzieckiem, mój Edziu. Ogromnie miłem, dużym dzieckiem, — odparł Stern z tak właściwym mu zagadkowym uśmiech-kiem. — A zatem, do zobaczenia w sierpniu.

— W sierpniu, — powtórzył Edward, ści-skając serdecznie wąską dłoń właściciela „EM-BASSY”. — Będę już jak najoszczędniej, aby z tych pięćset złotych, ani grosza nie wydać i przynieść ci je w całości.

— Może coś więcej przyniesiesz...

— Jakże... Mówiłem ci już, że cała bankowa pensja pochłonięła ekwipunek mej osoby, i y za-dowolnić tak podobno wymagającą baronową.

— Nie to miałem na myśli...

— Tylko?

— Tylko to, że będziesz kasjerem pani Rhy-nefeld i przy minimalnym sprycie mógłbyś paretet złotych uszczknąć z tych pięćdziesiąt. No, no, Edziu, nie marszcz czoła, bo ci z tem nie do-twarzy...

(D. c. n.).

Zgnilizna za oceanem

Zmierzch kraju dolara

Ameryka!
Jakże rozległe słowo. Do niedawna synonim dobrobytu, luksusu, blasku, zysku, zdobywanych fortun, zwarowanych miliardów i miliardów-dolarów.

Od niedawna siedlisko największej liczby bezrobotnych, kraj nieustannych pochodów głodnych, kraj reżimu, który nie cofa się przed morderstwem karabinów maszynowych, wreszcie kraj stał się dojrzałym „prosperejącym” przemysłowym alkoholem i podziemnych władców.

Wiele pisało o Ameryce. O flak tam piętnujących niebetyk, o staty Wolności, czy idealnie urządzonej zakładach Forda.

Wiele pisało o triumfalnym przelocie przez Atlantyk młodego porucznika Lindbergha i o zaszczytach jakie go z tego powodu spotkały. Dumna, a zarazem typowo dorobkiewiczowska Ameryka obyspała swego pupila niezliczonym mnóstwem podarków.

Największym jednak skarbem dla śmiałego lotnika stał się — syn jego. I to właśnie dziecko, dziecko narodowego bohatera amerykańskiego — porwano!!!

Kiedy świat dowiedział się o tem, przypuszczano początkowo że jest to zwykła kradzież, że ktoś z nieznanych przyczyn zabrał dziecko. Żadne nie chciało się w głowie pomieścić, aby znalazł się zbrodniarz podobnie czynny jak ten.

Wielu jednak przypuszczało, że to nie jest zwykła kradzież, a wczoraj dopiero dobiegła wiadomość o znalezieniu — z łokciem maleństwa.

Oczywiście, że to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Odnie to wszystko dzieje się w Ameryce.

Gdy zapłoną zapalniczki z Jönköping, dom Kreugera zmieni się w hotel

Sztokholm jest naogół miastem pogodnym. Nawet troski mieszkańców stolicy Szwecji nie są tak dotkliwe, jak gdzieś indziej.

Niedawno np. cała prasa polemizowała na temat, czy należy starać się o rozmnażanie gołębi miejskich.

czy też przeciwnie, obawiać się, że stana się one plagą.

Nawet tragiczne dzieje Kreugera przestano już brać na sposób tragiczny i cały Sztokholm dyskutuje teraz w sposób spokojny i pogodny nad tem.

co się stanie z domami Ivara Kreugera.

Przedtem, zanim zjawił się na horyzoncie Szwecji Kreuger, zapalniczki szwedzkie, zasilał świat cały, produkowano w Jönköping. Małe pudełeczka z napisem „Jönköpings

Tändsticks Fabriks. Parafinerade”, znane były wszędzie.

Kreuger zniszczył Jönköping i wznosił dla swych zapalek wspaniały pałac w Sztokholmie.

Obecnie, po upadku Kreugera, Szwedzi chcą wrócić do fabrykowania zapalek w Jönköping. Płomyki tych zapalek mają nanowem mieć ten czar, który niegdyś posiadała andersenowska „Dziwczynka z zapalnikami”.

Ale co stanie się z pałacem zapalczanym w Sztokholmie?

Jedni twierdzą, że należy tam urządzić wystawę sztuki, inni, że dom ten nadaje się najlepiej na hotel.

Prawdopodobnie zrealizuje się projekt hotelu.

Piękny dom Kreugera stanie się dostępny dla każdego. Oczywiście, dla każdego, kto zapłaci.

Bawelna rosnąca w Niemczech

Pomyślne próby z rośliną „Jukka”

Dienniki niemieckie podają, że zdołano zaaklimatyzować w Niemczech i doprowadzić do poziomu produktywności, hodowlę bawełny, tak, że to robi się prawie niezależnie od przywozu bawełny z zagranicy.

Do tego wyniku doprowadzić miały inicjatywa przywódcy jednego z niemieckich rolników w miejscowości Obersteten w Górach Taunus, niejakiego Wilhelma Berza, który prowadził próby od lat 32-tych, a osiągnął już takie wyniki, że amerykańscy potentaci bawełniarni ofiarowali rzekomo obfite sumy, byle tylko swojego wynalazku zaniechał, Anglia zaś gotowa ma być do poświęcenia miliona funtów sterlingów na wyzyskanie jego doświadczeń.

Ścisłe mówiąc, nie chodzi w tym wypadku o prawdziwą bawełnę, ale o bardzo podobny materiał włók

niczy, mianowicie o „Jukka”, roślinę, sprowadzoną z Południowej Ameryki. W łacińskich jukki znajdują się włókna, dające się prażyć jak len, albo jak bawełna i nadające się na tkaniny, albo same, albo w połączeniu z wełną, bawełną i jedwabiem.

Roślina ta jest bardzo wytrwała, ma wytrzymywać nawet sroga zimy, posiada jeden tylko kaprys: nie znosi zbyt wielkiej wilgoci, najlepiej więc udaje się na łagodnych stokach górskich. Liście tej rośliny sięgające wysokości wzrostu ludzkiego, rosną nawet w zimie, w lecie zaś odznaczają się wzrostem zdumiewającym tempem wzrostu.

Znawcy zapewniali, że po 14-tych dniach od ścięcia liści, nowe już wyrósł na ćwierć metra.

Trwałość rośliny ma być bardzo wielką i wynosi podobno piętnaście lat.

Czas kwitnienia przypada na maj i czerwiec, a wtedy robotnicy przy pomocy pendzli przenoszą pyłek z kwiatu na kwiat. Funkcję tę w odczynie jukki wykonywują owady.

Wielkość straty i trudne do zro-

zumienia warunki katastrofy zrodziły podejrzenie zamachu komunistycznego.

Ludwik Baudin, profesor uniwersytetu paryskiego

Nowe wybuchy wulkanów grożą...

Wybuchy wulkanów w Andach chilijskich, argentyńskich, które niedawno zwróciły uwagę całego świata, nie są wydarzeniem nadzwyczajnym.

Astronomowie uprzedzili nas, że obecny okres sprzyja tego rodzaju zjawiskom i że zagrożenie obszaru leżącego nad

„płaskizną ognistą” oceanu Spokojnego, przechodzące

go w Ameryce przez łańcuch Kordylierów. W Ameryce Południowej, trzy grupy wulkanów leżą wzdłuż tych gór: Kolumbijskie i Ekwadorskie, południowo-peruwiańskie i atakamskie, wreszcie centralno-chilijskie, przedłużające się aż do Patagonii.

O tej ostatniej grupie często mówi się w ostatnich czasach.

Obecnie popioły wulkanu ziołistego wiatr aż do Buenos Aires i do Montevideo, ale w r. 1886 zaciemniły one nawet pampasy południa, pokryty swym białym płaszczem stępy i pastwiska i spowodowały śmierć tysięcy zwierząt; w r. 1893 gorące jeziora popioły spadły na wybrzeże Atlantyku o 600 kilometrów odległości od kraterów, które je wypluły.

NIEBEZPIECZNE STREFY

Groźne obecnie góry położone są w północnej części prowincji Mendoza, która jest jedną z najbogatszych w republiki. Liczy ona 400.000 mieszkańców i zajmuje czwarte miejsce wśród prowincji kraju ze względu na napływ imigracji: w latach od 1918 do 1927 osiadło tam 24.000 cudzoziemców; jest bogata w zboża, drzewa owocowe, bydło, którego część jest wywożona do Chile, a przedewszystkiem słynna jest ze swych winnic, zajmujących 150.000 ha powierzchni. Winogrona przewożone są w chłodniach aż do Europy.

Strefa obecnie najbardziej zagrożona, okolice Marlague, znajduje się między Kordylierami i wschodnim, odrębnym pasmem,

w pobliżu wulkanów Tinguirica i Deseabazado;

nałży się obawiać, że pastwiska i źródła tego zagłębia mogą być pokryte popiołami i gruzami i stać się na pewien czas nie do użytku.

Na północ od zagrożonej krainy otwiera się przemyślny między Andami, którydy przechodzi kolej i droga, jedyna wielka arterja, łącząca bezpośrednio stolicę obu sąsiednich republik. Jest to bardzo ważna linja przewozu, łącząca Chile ze światem. Okolica ta może stać się kiedyś ośrodkiem turystyki; dostęp do niej jest względnie łatwy i przy „moście Inków” wznosi się już stacja klimatyczna.

SAMOLOTY BEZ PASAŻERÓW

Samoloty francuskie linii powietrznej przebywają Kordyliery również ponad doliną, przez którą przechodzi kolej. Przewożą raz na tydzień pocztę, lecz byłoby przesadą twierdzić, że komunikacja powietrzna ma tu widoki rozwoju. Pi

lot nawet woli samotnie przelatywać nad górami i radiotelegrafistą przybywający z Buenos Aires, pozostaje w Mendocinie, by odczekać samolotu, który musi wzniesić się bardzo wysoko. Tylko wyjątkowo zabiera się pasażera.

Obdylem taki lot

ubiegłej jesieni i mogłem zdać sobie sprawę z wulkanicznego typu gór And. Samolot, opuszczając ziemie argentyńskie, przebywał nad przedgórzem Kordylierów nie wyżej, niż 3.600 metrów, lecz stok jego wschodni, zbudowany z czerwonego piaskowca, wyglądał jak płonący wał, opadający na ciemną dolinę. Samolot przelewał między Aconcagua (7.000 mt.) a Tupungato (6.500 mt.) i na południe od tego ostatniego szczytu widzieliśmy łagodnie pasmo gór, gdzie drzemiały niepokojące wulkany — dziś właśnie przebudzone.

Santiago de Chile, końcowy punkt linii napowietrznej, nosi ślady dawnych katastrof: dwa pagórki wulkaniczne, zalotnie ozdobione ogrodami, stoją wprostek ucie i alei.

Wąski pas ziemi między Andami a oceanem Spokojnym, rozciągający się na południe od tego miasta, jest bardzo narażony, gdyż niektóre wulkany, takie jak oba Descabados, wznoszą się od strony Chile. Wzdłuż tego wybrzeża, bardzo ludnego, rozciągają się pola zbóż i winnice, bogactwa tego kraju, ciężko dotkniętego przez kryzys, bo nawet saletra chilijska nie znajduje nabywców na rynkach światowych.

NIE WOLNO BUDOWAĆ DRAPACZY NIEBA

Podziemne niebezpieczeństwo, które odczuliśmy Santiago małowniczemi pagórkami, przeszkodziło nam w budowie drapaczni nieba. W obawie trzęsienia ziemi zabudowano dotychczas tylko małe domki. Teraz zaczyna się jednak wznosić i wielkie gmachy.

Na wybrzeżu tem niejednokrotnie było trzęsienie ziemi: Takahano i Valparaiso nie miały uciechy.

Mendoza była zniszczona wskutek trzęsienia ziemi w 1861 r. i dlatego nowe miasto odbudowano na zupełnie nowej podstawie: szerokie ulice, parki, ciemiste aleje nad kanałami rozprzeczającymi wodę do sąsiednich wsi, celem użyczenia ziemi.

Na nieszczęście jest bardzo możliwe, że Andy przeżyją dziś okres kryzysu, na wzór ludzkiego społeczeństwa i że musimy się spodziewać wybuchów w różnych

punktach „ognistego płaskizny”, — lecz nie możemy przewidzieć tych zjawisk dokładnie i nie możemy ich uniknąć. Choć w południowych Andach pole działania wulkanów jest ograniczone, skutki wybuchów mogą być straszliwe, tembardziej, że rozmnożyły się tam osiedla ludzkie z obu stron łańcucha górskiego.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Kordyliery zawsze będą groźne.

Paderewski dla Belgii

Koncert na cele dobroczynne

Królowa belgijska Elżbieta zwróciła się do Ignacego Paderewskiego z prośbą, aby dał koncert na cele dobroczynne, pozostające pod jej protektorem.

Paderewski nadesłał z New-Yorku telegram donoszący, iż przyjmie zaproszenie i przybędzie do Brukseli w początkach czerwca.

Sensacyjna metoda leczenia gruźlicy

Projekt pomnika
Chrystusa Króla

dłuta art. rzeźbiar. Trzcińskiego - Kamińskiego, oznaczony przez komitet budowy pomnika i nagroda.

Dwoje „dzieci z nieba”
będą mężem i żoną

Pamiętamy wszyscy wizytę w Polsce Amy Johnson, dzielnej lotniczki, która dokonała wielu rekordowych, a nade wszystko, samotnych lotów.

„Dziewczyna z nieba” przy bliższym poznaniu, okazała się kapryśną, o lekkiej skłonności do melancholijnej pamiętki.

Sama wyznała, że do podróży powietrznych skłonił ją spleen.

W uosobieniu wykazywała pewną nerwową nierównowagę.

Toteż, wydawało się, że Amy Johnson nigdy nie zdecydowała się na polowanie swego losu z losem innego człowieka.

Tymczasem...

Gazety doniosły, że słynna lotniczka zaręczyła się.

Narzeczoną miss Amy jest mł. Mr. Hollison.

— Zaimponował mi swoją odwagą, — powiedziała Amy Johnson dziennikarzom, którzy ją wypytali o nowy krok jej życia.

Mielimy nadzieję, że młoda para nie zabłąka się w mgie małżeńskich.

„Hallo! Czy to Mars?”

„Ciemne światło” drogą porozumienia

Zaczęło się to w r. 1924, kiedy planeta Mars przybliżyła się do ziemi o grupie 55 milionów kilometrów.

Wtedy to mieszkańcy ziemi, a zwłaszcza Amerykanie, postanowili nawiązać za wszelką cenę kontakt z Marsem.

Próbowano wysłać rakietę świetlną, które zobaczyłyby marsjanie;

pewien wybitny fizyk nazwiskiem Gernsback wypracował plan rozmowy z Marsem, a niemiecki fizyk Ruhmer usiłował wysłać dźwięk na promieniu świetlnym na odległość 48 kilometrów.

Z tych wszystkich pięknych planów nie wynikło nic.

Mars znowu odwrócił i oddał się od ziemi.

Obecnie jednak podjęto nowe próby porozumienia z Marsem.

Może, więc, istotnie, chwila porozumienia się z Marsem, się zbliża.

Może, więc, istotnie, chwila porozumienia się z Marsem, się zbliża.

Może, więc, istotnie, chwila porozumienia się z Marsem, się zbliża.

Może, więc, istotnie, chwila porozumienia się z Marsem, się zbliża.

Może, więc, istotnie, chwila porozumienia się z Marsem, się zbliża.

Może, więc, istotnie, chwila porozumienia się z Marsem, się zbliża.

Może, więc, istotnie, chwila porozumienia się z Marsem, się zbliża.

Może, więc, istotnie, chwila porozumienia się z Marsem, się zbliża.

Może, więc, istotnie, chwila porozumienia się z Marsem, się zbliża.

Czy tragedia Lindberghów uzdrowi Amerykę?

Lista zuchwałych porwań — Krucjata przeciw bandytyzmowi

Co zrobi państwo Lindberghów po okropnym stwierdzeniu, że dziecko ich zostało zamordowane? Z odpowiedzią śpieszą dwie pogłoski. Według jednej pułkownik Lindbergh ma osobiście stanąć na czele krucjaty, wypowiedzianej przez Amerykę światu zbrodnicemu, a według drugiej, prawdopodobniejszej, państwo Lindberghów, otrząsnawszy ze swego obuwia pył tego barbarzyńskiego kraju, jakim jest Ameryka, mają zamiar przenieść się do Europy i osiedlić na stałe we Francji.

Zimna krew bandytów, którzy zamordowali dziecko, zaraz po porwaniu, wyludziła jeszcze pieniądze od rodziców, jest czemś, przechodzącym wyobraźnię europejską.

Niema wątpliwości, że ci, co wzięli pieniądze, nie byli szantażystami, którzy skorzystali tylko ze sposobności, ale prawdziwymi mordercami dziecka. Świadczy o tym charakterystyczny fakt, który dotychczas trzymało w tajemnicy.

Oto mianowicie zaraz po porwaniu, pułkownik Lindbergh ogłosił w prasie opis sukienek, w jakie dziecko było ubrane. Opis ten był rozmyślnie fałszywy po to, aby szczegółów nie podpowiadać zbrodniarzom, ale wprost przeciwnie, dać im możliwość ich sprostowania.

Otóż, kiedy bandyci weszli w rokowania z pośrednikiem Lindbergha, Cartisem, dali mu listę ściśle dokładną bielizny i sukienek, w które dziecko było ubrane, co więcej, kiedy się odbyło spotkanie, przy którym doreczono kwotę 50 tysięcy dolarów, bandyta okazał szlachetność dziecka, którego właśnie było brak przy znalezionych obecnie zwłokach Lindberghowego synka.

Ponieważ zaś Cartis widział bandytów osobiście i teraz rozpoznaje ich twarze w policyjnych albumach zbrodniarzy, publiczna spodziewa się, że policja tym razem nie zawiedzie. A chociaż nazwiska tych bandytów, jak również jachtu, na który jeździł Cartis, są trzymane w tajemnicy, to jednak opinia publiczna domyśla się, że tu choć Ten Fleischer podobno jest niemieckiego pochodzenia, a jeden z listów bandytów do Lindbergha wskazywałby nawet wyraźnie na to. Bandyta bowiem, czy bandyci, donosząc o rzekomym dobrym zdrowiu dziecka, słowo „dobry” napisali po niemiecku „gut”, a nie po angielsku „good”.

Zaniepokojenie społeczeństwa, objawiające się np. w Hollywoodzie tam, że mężczyźni nie wychodzą bez broni na ulice, że wszystkie aktorki znajdują się pod strażą policjantów, a okna mieszkań i balkonów zaopatrzono w kraty żelazne, jest usprawiedliwione tem, że porwanie małego Lindbergha ma nie tylko za sobą długi szereg podobnych zbrodni, spełnionych dawniej, ale że pomimo rozgłosu, wywołanego tragedią, wielkiego kłopotu, porwania się zdarzały już potem.

Dwa zaś głośniejsze z nich nie zakończyły się tragicznie, wcale nie przez zastępę bandytów. Mianowicie, w cztery dni po zniknięciu małego Lindbergha w mieście Columbus, stanu Ohio, jakiś nieznany mężczyzna zaczął na ulicy 10-le-

tnią Martę Ford, zwał ją obciśnięciem cukierków i zamknął w samotnym garażu, skrupowawszy ją przedtem i zakneblowawszy usta, ale dziecko zdołało się uwolnić, potem błąkało się samotnie po mieście, aż ją jakaś stara kobieta od-

prowadziła do rodziców. To tagodne zakończenie sprawy było przy czyną, że bandyta, który porwał Martę Ford, został skazany tylko na więzienie, a nie na fotel elektryczny.

Drugie porwanie o mało nie miało gorszego zakończenia. Mianowicie dnia 2 marca r. b., a więc w kilka godzin po porwaniu dziecka Lindberghów, które znikło w nocy dnia 1 marca, uprowadzono Jakóba de Jute, synka bogatego kupca, w chwili, kiedy powracał ze szkoły do domu. Wkrótce po porwaniu ojciec chłopca otrzymał zawiadomienie, że ma złożyć 1.000 dolarów. Kupiec zgodził się na to. Tymczasem jednak do policji nadeszło anonimowe zawiadomienie, gdzie się znajduje chłopiec, na jakim placu, w jakim domu, w jakim nawet pokoju i o której godzinie można go tam zastać. Naczelnik policji, p. Harrison, udał się tam z 5 agentami cywilnymi, trafił do jakiejś kuchni, ale tam małego Jakóba nie było, tylko na podłodze podrepek arytmytyki, podpisany przez niego.

Pan Harrison, aby mieć sumienie czyste, głośno zawołał malca po imieniu, na co przyszła sytuacja odpowiedź: „Tedy, jestem tutaj, poza murem!” Idąc za tym głosem, detektywi znaleźli ukryty pokój w murze, a w nim małego Jakóba, siedzącego na skrzyniach z przemycaną wodką i strzeżonego przez dwóch ludzi z rewolwerami w ręku, którzy nie mieli czasu zrobić użytku z broni palnej.

Tragedia Lindberghów jest od tych dwóch wypadków o wiele straszniejsza, ale nie najstraszniejsza w szeregu podobnych zbrodni, choć niewątpliwie najgłośniejsza. Mroź bowiem człowieka przejmują na wspomnienie np. takiej sprawy Marion Parker, która porwana w Los Angeles przed pięciu laty. Dwunastoletnia córka wysoce urzędnika bankowego zniknęła bez śladu, a kiedy ojciec, na wiazały rokowania, zapłacił okup w kwocie 1.500 dolarów, zbrodniarz porzucił na drodze rzekomo śpiącą dziewczynkę, a sam uciekł autodemem, podczas, gdy ojciec przekonał się, że dziecko jest zamordowane, że ma obie nogi odpiłowane, a głowę odcięta i potem tylko przymocowaną drutem do korpusu.

Zbrodniarz wykryty i stracono na fotelu elektrycznym. Był nim Edward Hickmann, 19-letni student.

Ala przykład jego śmierci nie odstraszył następów i barbarzyńskie porwanie dzieci ludzich dorosłych, szerzyło się dalej tak zastraszało, że teraz, po sprawie Lindbergha, Ameryka myśli o zmobilizowaniu całego społeczeństwa do walki z bandytyzmem.

Czytajcie PANORAMĘ!
7 DNI!

Smierć Doumera

uratowała życie skazańcowi

Tragiczna śmierć prezydenta republiki francuskiej, Doumera, stała się powodem niezwykłego w skutkach prawnych wypadku. Uratowała ona mianowicie życie kilkakrotnemu mordercy, który skazany na ścięgę, miał być zgilotynowany dn. 7 bież. miesiąca.

Skazańcem tym jest Eugeniusz Boyer, który wraz z bratem swym Aleksandrem oskarżony był o morderstwo rabunkowe, popełnione na rodzinie, złożonej z trzech osób, oraz o podpalenie domu.

Po ogłoszeniu wyroku skazującego, obrońcy obu morderców zwrócili się do prezydenta republiki z prośbą o ulaskawienie. Prezydent Doumer jednak po dłuższej rozmowie z właściwym referentem ministerstwa sprawiedliwości, ulaskawił tylko Aleksandra, prośbę zaś Eugeniusza odrzucił, wskutek czego wyrok stał się prawomocny.

Zaczęto już robić przygotowania do stracenia delikwenta, którego zawiadomiono o decyzji głowy państwa. Egzekucja wyznaczona była na dzień 7 maja i w myśl panujących we Francji zwyczajów, miała się odbyć publicznie, na dziedzińcu więzienia Sante. Już od wczesnego ranka sam dziedziniec i okolice gmachu więziennego napelnity się tłumem ciekawych. Prokurator w towarzystwie obrońcy udali się do celi skazańca, który obudzony już poprzednio przez dozorcę, był zupełnie zlamany.

Boyer ubrał się starannie, ogolił się i przystąpił do spożywania obfitego śniadania, które mu na jego żądanie podano. Potem został wprowadzony na dziedziniec, gdzie już koło gilotyny czekał kat ze swymi pomocnikami, a dokoła rusztowania usławił się czworobok wojska. Właśnie miano skazańca doprowadzić pod gilotynę, gdy na dziedzińcu zjawił się bez tohu niemał urzędnik ministerstwa sprawiedliwości i zbliżywszy się do

Projekt pomnika
Chrystusa Króla

dłuta art. rzeźbiar. Jackowskiego, oznaczony przez komitet budowy pomnika i nagroda.

Oryginalne
bilety wizytowe

Pewien francuski zbieracz ma w swojej kolekcji także i oryginalne karty wizytowe.

W dzienniku „Le passé” umieszcil on zabawną spis. Oto on:

„Paul Bousse, laureat konserwatorium, gdyby nie zła wola jury. Skrzypek wirtuoz”.

„Justyn Vignard, wnuk słynnego Vignarda”.

„Pan i pani Louve, właściciele pracowni pomników z kamienia, drzewa, metalu, wienców oraz innych przedmiotów zbytku”.

„Teofrast Jille, osobisty znajomy Renana”.

„Salomon Berr, republikanin i przyjaciel wolności”.

„M-lle Paulette Portois, ożenowana 100.000 franków na ofiarę powodzi w r. 1910”.

Po zniewoleniu króla



Sprawa spoliczkowania b. króla Hiszpanji Alfonsa XIII, podróżującego pod nazwiskiem hr. Toledo, robotnik hiszpański Gonzalez Macaneres, po aresztowaniu go przez policję francuską.

Tragedia Polaków w Mandżurji
Bandyci mordują i niszczą ich dobytek

W Mandżurji północnej znajduje się obszerna koncesja leśna przedsiębiorcy polskiego, Kowalskiego. Z terenów tej koncesji, zamieszkałej przez robotników przedsiębiorstwa, przeważnie Polaków emigrantów, dochodzą coraz częstsze wieści o rabunkach i napadach, dokonywanych przez żołnierzy i chun chuzów. Ostatnio przybyła do Chabina partja „uciekinierów”, złożona z 60 osób, zbitych z osiedla, położonego na 30 kilometrów linii podjazdowej, przecinającej koncesję Kowalskiego i łączącej ją z koleją wschodnio - chińską. Ludzie ci dostali się do Chabina doszczętnie obrabowani.

Tu zajął się nimi, jako pracownikami przedsiębiorstwa należącego do obywatela polskiego, konsul Rzeczypospolitej polskiej, James Douglas, oraz konsul Stanów Zjednoczonych, Henson.

Opowiadania zbiegów w ponurych barwach malują obecny stan na wschodniej linii kolei wschodnio chińskiej. Tragiczne przebiega zaczęły się w początku kwietnia, kiedy to po raz pierwszy do osiedli, zamieszkałych przez robotników Kowalskiego, wkroczyły oddziały wojsk staro-giryskich, połączone z bandami chun chuzkami. Zaczęły się rabunki, mordowanie, i niszczenie dobytku którego rabusie nie mogli wziąć z sobą.

Grabież trwała przez kilka dni aż wreszcie mieszkańcom osiedla udało się uciec małymi grupkami na stację Jabtonia, kolei wschodnio chińskiej, skąd wszyscy potem dostali się do Chabina.

Rekord nadludzkiej siły woli

Młynarz dokonał na sobie niebezpiecznej operacji

Na jednej z wysp, sąsiadujących z Australią, zdarzył się wypadek niezwykle pod względem psychologicznym i medycznym.

Burza wyrzuciła na zupełnie bezлюдzie pewnego młynarza, który razno wziął się do urządzania sobie mizernej egzystencji i przetrwał blisko rok.

Nagle poczuł odczuwać dotkliwe bóle w brzuchu, gorączkę, osłabienie. Wówczas wspomniawszy na swe jakieś mgliste wyobrażenie o medycynie, postawił „diagnozę”, że ma zapalenie wyrostka robaczkowego. Ustaliwszy zaś w ten sposób przyczynę swych cierpień postanowił się do nieprawdopodobnego szaleństwa — wykonania operacji sobie samemu, zwykłym nożem na rymarskim.

Niedawno doniosły wprowadzić pisma o dokonaniu takiego ekspe-

Wioł osiołki!

Wioł osiołki!

rymentu przez pewnego lekarza chirurga, ale to była prawdziwa operacja: antyseptyczna, dokonywana narzędziami chirurgicznymi, w obecności asystentów.

Ala otworzyć sobie jamę brzuszną kozikiem, wystraszonym na kamieniu, grzebać się w ranie nieudolnymi palcami, „wyjałowione” w wodzie morskiej (złe zmywające brud), szycie ranę niemi, wyprutemu z łachmana, okrywając go grzbiec i w dodatku — zwykłą igłą do szycia płótna żaglowego — i nie skonać z bólu ani z zakażenia, to jest coś, co słusznie stało się przedmiotem podziwu i badań sidneyowskiej kliniki uniwersyteckiej.

Okazuje się, że najidealniej okazała się sala operacyjna jest słoneczne pustkowie nadmorskie.



Przejeżdżająca na bryczce zaprzężonej w osły — to niezwykle rado bawiących się w ogrodzie Zoologicznym w Warszawie.

EDWARD HERRIOT

Mezalijs



Lord Carol Cavendish, syn znanego magnata angielskiego ks. Devonshire poślubił w tych dniach słynną aktorkę londyńską, miss Adele Astaire.

Na krzyżu -- w podziemnej jaskini

Niesamowite samobójstwo dziwaka

Czeska wioska Brloh niedaleko Loun stała się miejscem pielgrzymek tysięcy ciekawych, którzy dążyli tam wszelkimi możliwymi środkami komunikacyjnymi. Źródłem sensacji jest mroźne krew w żyłach samobójstwo 70-letniego starca Hermana.

Mieszkał on w podziemnej jaskini, która przerobił sobie na dwa pokoje. W mieszkaniu, ozdobionym pięknie własnoręcznie rzeźbami z kamienia i drzewa, prowadził Herman tajemnicze życie, nie stykając się prawie z mieszkańcami wioski.

Wczoraj rano syn jego mieszkający opodal, zauważył dym, wydobywający się z podziemnej jaskini. Przy pomocy kilku sąsiadów wtargnął do wnętrza, gdzie oczom jego przedstawił się straszny widok.

W jednej z nisz jaskini stał krzyż, a na nim martwe już ciało starca.

Ciało wisiało na rzemieniu, przy mocowanym do górnego ramienia krzyża. Czarne jeszcze włosy zaczesane były na tył głowy i przytrzymywane damskim grzebieniem.

Twarz i ręce osmalone od ognia i dymu, nadając całej postaci niesamowity wygląd. W przegródce nosa samobójcy wisza trzęsłota krawędź, w uszach wielkie kolczyki, zaciśnięte wargi przebite gwoździem. Ręce przytłoczone są do bocznych ramion krzyża sznurem, nogi przebite gwoździami.

Ciało ubrane jest w suknie kobie

ca i fartuch, na nogach niebieskie pończochy i pantofle na wysokich obcasach.

Nad głową przybita kartka z następującą treścią: „Chcę, aby mnie odniesiono na cmentarz i pogrzebano tak, jak będę znaleziony”.

W jaki sposób niezwykle ten samobójca potrafił się ukrzyżować nie zdolano dotychczas stwierdzić. Urządzenie mieszkania nadto państwa pożaru, jaki zmarły wzniesił przed ukrzyżowaniem się.

Był on niezwykle dziwnym.

Próba nerwów i... zębów



Znany akrobata angielski, Stanley Brown, dał dowód swej zręczności wykonawszy na skraju dachu najwyższego domu w Londynie kilkadziesiąt obrotów z trzymaną w zębach partnerką, Estellą Hicks.

Co wróżą gwiazdy na dzień 22 maja?

Zainteresowania artystyczne i towarzyskie



Ważne zainteresowania artystyczne i towarzyskie

Dzień dzisiejszy nadal się do obmyślenia wycieczek na przyszłość i stosunków z osobami starymi a może nam przynieść również poważne zainteresowania artystyczne i towarzyskie.

Wczesny ranek jednakże nie zapowiada się całkiem dodatnio i może nam kolo godz. 9-ej przynieść jeszcze jakieś nieporozumienia, lub zwiększone wydatki, a nasze dobre intencje w tym czasie mogą zostać źle zrozumiane. Później jednak sytuacja będzie ulegać stopniowej poprawie.

Południe nadaje się do ekspansji życiowej i towarzyskiej, a okres popołudniowy — kolo godz. 16-ej — przynosi da-

Nieustraszona automobilistka



P. Beatrice Silka - Böhas, jedyna kobieta automobilistka, która weźmie udział wraz z najsłynniejszymi kierowcami świata w wielkich zawodach samochodowych na torze „Avus” w Berlinie.

Znani alpinisci



bracia Schmid, którzy w roku zeszłym zdobyli północną ścianę Matterhornu, ulegli śmiertelnemu wypadkowi w czasie wspinania się na zachodnią ścianę góry Grossglocknera.

Jak pilot szmuglował... psy

Pewien bogaty Amerykanin kupił w Paryżu dwa piękne psy i chciał je przewieźć do swej rezydencji w Anglii.

W tym celu zaangażował lotnika angielskiego, byłego oficera armii, by przewiózł go samolotem wraz z dwoma psami do Calais.

Podczas przelotu nad hrabstwem Kent, lotnik naskutek złej pogody, musiał lądować, policja spostrzegła psy i wmaszła się do tej afery.

Po przybyciu do Londynu, biednemu pilotowi zakomunikowano, że musi niezwłocznie zapłacić sumę, wynoszącą na naszą walutę... 4000 złotych. Na sumę tę składają się 500 złotych kary za szmuglowanie psów, 3000 złotych za wprowadzenie w błąd policji i 500 złotych kosztów.

Dygnitarze muszą być mówcami... choćby „ściągali” jak uczniaki

Nowojorski dziennik „Evening Post” ogłosił odkrycie w najwyższym stopniu kompromitujące dwie wybitne osobistości świata amerykańskiego.

Oto, 13 kwietnia na pewnym bankiecie oficjalnym gubernator Smith wygłosił przemówienie okolicznościowe, a w pięć dni potem na innej uroczystości gubernator Roosevelt wygłosił identyczne, netylko pod względem treści, ale i formy przemówienie.

Przemówienia obu gubernatorów zaczęły się tak: „Skutki prawa Hawley-Smoota były zarówno bezpośrednio, jak pośrednio wielkie...”

Zarówno początek, jak środek, jak i zakończenie obu mów były identyczne.

W jaki sposób dwaj gubernatorowie wygłosili te same przemówienia? Wyjaśnieniem tej tajemnicy zajęło się gorliwie. Ale nie było to takie łatwe.

Zapytany gubernator Smith oświadczył:

— Nie wiem, skąd Roosevelt wziął te słowa; ja jestem jej autorem.

Roosevelt zaprzeczył temu energicznie, twierdząc, że mowa była przemówieniem. Sprawdzono to i o-każło się, że istotnie, myśli były wówczas ta sama, ale forma całkiem różna.

W parę dni potem, „Evening Post” zdarł zaślone z tajemnicy.

Oto, dwu profesorów uniwersytetu „Columbia” jest ze sobą w ścisłej przyjaźni. Jeden z nich, profesor Lindsay Rogers jest doradcą gubernatora „Smitha”; drugi, prof. Moley jest doradcą gubernatora Roosevelta.

Mowa została, więc, prawdopodobnie napisana przez obu profesorów, i każdy z nich na swoją rękę, ofiarował ją swemu przyjacielowi gubernatorowi.

W ten sposób powstał skandalik, który okrył śmiesznością obu gubernatorów.

Gdyby w szkole dwaj uczniowie napisali identyczne wypracowania, każdy z nich dostałby dwóję; tutaj, gdy stało się to z wyso-kiemi dostojnikami, ukarano ich śmiesznością.

Radio warszawskie

Warszawa. Długość fali 1418 m. 9.30: Transmisja Uroczystego zaprzysiężenia rekrutów 21 p. p.

10: Transmisja Nabożeństwa z Krakowa.

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.15: Poranek Symfoniczny z Filharmonii Warsz.

14: Odczyt: „Jak się ustrzec od strat na inwentarzu żywym?”

14.20: Muzyka ludowa.

14.40: Odczyt: „O kapłanieniu korutów”.

15: D. c. koncertu.

15.55: Program dla dzieci.

16.20: Płyty.

16.40: Odczyt: „Kolej żelazna i pneumatyka”.

16.55: Płyty.

17.15: Odczyt: „Co lekarz widzi przez szybę okiennej”.

17.30: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.

17.45: Koncert popularny.

19.25: Płyty.

19.45: Słuchowisko „Paryżanin”.

20.15: Koncert.

W przerwie Kwadans literacki „Zdrada Kaczora”.

22.45: Muzyka.

JUTRO

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

15.25: Odczyt „Samoloty komunikacyjne i komunikacja lotnicza”.

15.50: Lekcja języka francuskiego.

16.40: Audycja dla nauczycieli muzyki.

17.10: Odczyt „Syn Napoleona”.

17.35: Muzyka lekka.

19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza.

19.35: Płyty.

20. Faleton muzyczny „Wrażenia z Żelazowej Woli”.

22.40: Muzyka taneczna.

Rehabryta samochodowa w Berlinie



Sir Malcolm Campbell, zwany najszybszym człowiekiem na świecie przybył do Berlina w celu wzięcia udziału wraz z elitą kierowców samochodowych w wielkich zawodach automobilowych na torze „Avus” w Berlinie. Na zdjęciu Campbell (x) w towarzyskiej firmie von Stuck i von Mommens.

Warszawskie migawki sądowe

„Radjowróg”

Oliara nowej zmory podwórek stolicy

Mimowolnie radjoduchacz z rozrzuconiem wspominał odgłosy dobiegające dawniej z podwórka.

Owe lagodne „titi, titi” katarzynki, a nawet „kości, kupnie koci”, „skłiam szkło fajans porcelany” czy „luuuuuuuuu, reeeeeeruuuu”.

Wśród temi popisami bowiem były pewne przerwy, podczas gdy solidny sześciolampowy aparat radiowy w posiadaniu prawdziwego radioamatora nie milczy nigdy.

Nie też dziwnego, że nerwowo buchający pan Teofil Małecki stał się zdecydowanym „radjowrogiem” gdy sąsiedzi jego państwa Kalasińscy zainstalowali u siebie obryzm głośnik.

Według słów pana Małeckiego nie był to głośnik, ale jakaś bestia apokaliptyczna, rycząca dzień i noc bez przerwy.

Aparat skonstruował sobie „gospodarczym” sposobem — sam p. Kalasiński z pudełka od cygar, wyzłymaczki

i starej tuby gramofonowej. Całość przyłączył do fajansowej muszli w cichym zakątku swego mieszkania i uzyskał w ten sposób via Gdańsk kontakt z większością zamorskich stacji nadawczych.

To też cudowny aparat „napy-ekowawszy się” cały dzień o cenach zboża w Rypinie, w nocy podawał do wiadomości lokatorów domu

comy baraków pastowalnych na wyspie Borneo.

Pan Małecki zamykał swoje okna, ale to nic nie pomogło. Zaczął nocować na skwerach, placach publicznych i pod mostami Warszawy, ale aresztowany kilkakrotnie musiał wreszcie wrócić do domu.

Pierwszej zaraz nocy, gdy zasypiał, głośnik zachrypiął i ryknął: „Halo! Halo! Radioamatorzy, za-

cert połączonych trzydziestu dętych orkiestr kolejoowych. Odegrane zostaną 3 marsze, 4 polki, 2 dziaarskie mazury oraz wszystkie połączone orkiestry imitować będą pędzący po-ciąg”.

Pan Małecki zmartwił, skurczył się pod koldra i począł się cichutko modlić. W chwili potem jakby grom wstrząsnął powietrzem — to w cisze domu wtargnęły pierwsze tony polki pod tytułem

„Stacja towarowa”, wykonywanej przez silne płuca dziewczęciuset naszych dzielnych kolejarzy.

W mistrzowsko odgrywanym utworze można było odróżnić ryk syren parowozowych, huk sypania węgla do tendrów oraz szczeł wrzucanych do wagonów pak z na-pisem

„ostrożne szkło”.

Po polecie nastąpił jeden marsz, potem drugi. Pan Małecki leżał z oczami utkwionymi w sufit i ciężko dyszał.

Nagle zerwał się z łóżka i w bie-liznie pobiegł na górę do państwa Kalasińskich. Tu cała rodzina ze-brana przy głośniku z błogiem u-śmiechami rozkoszowała się muzyką.

Nieprzypadkiem „radjowróg” bez-słowa chwycił za aparat i grzmotnął nim

w goniącego konstruktora.

Czyż trzeba coś dodać do tego tragicznego opowiadania? Chyba to jedno, że w dwa miesiące po-tem z dumnie wzniesionym czołem stanął p. Małecki przed sądem grodzkim.

Sędzia wysłuchał jego opowia-dania, popatrzył z sympatią i zrozu-mieniem w oczy bohaterowskiemu bu-chakierowi i skazał go na 7 dni a-resztu, zawieszając wykonanie ka-ry na przeciąg roku.

Ran na treningu



Znakomity nasz pięciarż zawodowy Ran rozpoczął trening przed spotka-niem z mistrzem Francji, Rapbaelem. Na zdjęciu Ran (z prawej) w walce ze sparrin - partnerem amatoym Karpińskim.

OBYWATELE!

Na terenie Wolnego Miasta Gdańska wzrasta się systematycznie lrwawy terror rozwydrzonych band hitlerowskich. Ludność polska narażona jest na nieustanne gwałty i szykany. Gorszącemu widokowi spokojnie i z zadowoleniem przyglądają się władze Wolnego Miasta wbrew cierpiącej również pod terrorem spokojnej części ludności niemieckiej.

Obywatele! Czas skończyć z tego rodzaju stanem.

Dopóki w miejscowościach gdańskich będą rozbrzmiewały okrzyki przeciwko Polsce i Polakom, żadna wycieczka polska żaden obywatel polski bez koniecznej potrzeby, nie może jechać na teren Wolnego Miasta Gdańska.

Zasilanie polskimi pieniędzmi gdańskiej hakaty jest obrazą godności własnego narodu. Kto tego nie rozumie — będzie zmuszony do liczenia się z wolą własnego społeczeństwa.

Brońmy praw polskich do Gdańska!

Brońmy polskiej ludności Gdańska przed terrorem rozwydrzonych band hitlerowców.

Bojkołujemy letniska i uzdrowiska gdańskie!

Związek Obrony
Kresów Zachodnich

Skoncentrowanie egzekucji administracyjnej w rękach władz skarbowych

W dzienniku ustaw z dnia 18 kwietnia 1932 r. Nr. 32 poz. 328 została ogłoszona ustawa z dnia 10 marca 1932 r. o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe.

W związku z tą ustawą prawdopodobnie już w końcu bieżącego miesiąca zostanie wydane przez Radę Ministrów rozporządzenie — ordynacja egzekucyjna — która ustali termin obowiązywania tej ustawy i przejęcia przez władze skarbowe egzekucji wszelkich świadczeń pieniężnych nakładanych z tytułu publiczno-prawnego przez władze administracji państwowej i komunalnej oraz instytucje działające na zasadzie

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokój, wolny od ciężkich myśli sen. Zadać w aptekach i skl. aptecz.

Ciekawe odczyty w Stowarzyszeniu Rodziny Wojskowej

W dniu 28 maja b.r. o godz. 17-tej odbędzie się w Kasynie Garnizonowym odczyty p. dr. Machniewicza na następujące tematy: z cyklu zagadnienia Eugeniki „Alkoholizm, narkomania i prostytutka”, „Obrona Przeciwigazowa i Przeciwlolnicza”.

Pierwsza ofiara kąpieli

Wczoraj w godzinach popołudniowych podczas kąpieli w rzęce Jurowiec utonął chłopiec Surzski.

Zła macocha

27-letnia Felicia Proniewska (ul. Wjejska 34) zameldowała w komisariacie, że macocha zbila ją i oblała wrzaskiem.

Ogólne Zgromadzenie Wojew. Komitetu L.O.P.P.

Dziś o godz. 16-ej w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w obecności prezesa Zarządu Pana Wojewody M. Zyndram-Kosińskiego odbędzie się zwyczajne Sprawozdawcze Ogólne Zgromadzenie Wojewódzkiego Komitetu L.O.P.P. Porządek dzienny zawiera: zagajenie, wybór prezydium, sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z działalności za rok ubiegły, wybory uzupełniające członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, wybory delegatów i zastępców na ogólne zgromadzenie Ligi oraz wnioski Zarządu Wojewódzkiego i Komitetów Powiatowych.

Dyrektor naczelny P.A.T'a w Białymstoku

Wczoraj bawił w Białymstoku Dyrektor naczelny Polskiej Agencji Telegraficznej p. Roman Starzyński. Jak się dowiadujemy, pobyt ten pozostaje w związku z reorganizacją, jaka jest przeprowadzona ostatnio w miejscowym Pododdziale P. A. T'a.

Pan dyr. Starzyński był przyjęty przez Pana Wojewodę i odbył z nim dłuższą konferencję.

Nowy lokal Oddziału P. A. T'a mieści się przy ul. Mar-

szalka Piłsudskiego 6. W najbliższych dniach Oddział przystąpi do wydawania codziennego biuletynu informacyjnego dla prasy.

Przyjęci przez P. Wojewodę

Pan Wojewoda przyjął wczoraj p. Romana Starzyńskiego, dyrektora naczelnego P.A.T'a, p. Stanisława Święckiego adwokata z Warzawy, p. Bispin-ga z pow. wolkowskiego i p. Antoniego Kreubicha prezesa Zw. Ziemiaków.

Skazanie „czerwonej pary” wyrotowców

Sąd Okręgowy w Grodnie skazał za działalność wyrotow-tową Kramarza Nachmana, Kierownika Centralnego Wydziału Zawod. Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi na 5 lat więzienia i Pejsachowicz Awę

Zamach samobójczy

W dniu 19 b. m. w celu samobójczym napila się esencji octowej 18-letnia Maria Kaprjanowicz przy ul. Kołodziejkiej Nr. 1. Denatkę odwieziono do szpitala żydowskiego.

Pod zarzutem kradzieży

Policja aresztowała Szmula Zawinskigo (ul. Piesza 1) pod zarzutem kradzieży 315 zł. u soltysa Dąbkowskiego na postoju zamiejskich autobusów (o czym pisaliśmy wczoraj).

Na gorącym uczynku

Podczas nieobecności domowników skradziono z mieszkania p. Tewji Lapidus (ul. św. Rocha Nr. 1) garnitur męski. Policja ustaliła, że kradzież popełniła 48-letnia Janina Silwo (ul. Płocka Nr. 8). Ujęto ją, a garnitur zwrócono poszkodowanemu.

LUBIEŃ WIELKI

kolo Lwowa
Najsilniejsze zdrowotne siarczano-borowinowe
SEZON KAPIELOWY
od 1 maja do końca września
W sezonie I-ym i III-cim specjalne zniżki.
Informacji udziela: Zarząd Zdrowotny.

PONADTO PARODJA WIELKIEJ REWJI HUMORU, SPIEWU I TAŃCA w wykonaniu

50 TRESOWANYCH PSÓW
w rewji pod tytułem **TRUBADURZY PSIEJ OPERETKI**
1) W HAREMIE. 2) MAMY. 3) PSI TRÓJKAT. 4) PODOSZCZEPEM 5) FINAŁ.

NA EKRANIE Bohater filmu „MAROKKO” dawno niewidziany

GARY COOPER
oraz czarująca partnerka Maurice Chevalier
znana z filmu „WESOŁY PORUCZNIK”
CLAUDETTE COLBERT
w najnowszym filmie dźwiękowym wylówni „PARAMOUNT” p. t.
KAPITAN WHALAN
wspaniały film na tle miłości kapitana i dziewczyny lekkich obyczajów.

Przeciw hemoroidom?.....

jedynie „HERIDAL” BARCİKOWSKI

najtańszy i naj-
lepszy środek

Cena tylko
Zł. 3.20



- działa pewnie
- uśmierza ból
- usuwa zapalenie

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Dziecko pod kołami taksówki

W dniu 20 bm. na Rynku Kościuszki u wylotu ul. Zamenhofa szofer Stanisław Stojak,

jadąc własną taksówką w kierunku ul. Kilińskiego przejechał 6-letnią Minę Lampert (ul. Zamenhofa Nr. 17). Szofer odwiózł ją taksówką do szpitala św. Rocha, gdzie lekarz stwierdził nieznaczne zadrażnienia na głowie i nodze. Po nałożeniu opatrunku odwieziono ją do domu.

Ze sportu.

Bieg kolarski o puchar przechodni Magistratu

Dziś na boisku sportowym w Zwierzyńcu o godz. 10 rano rozpoczęła się zawody kolarskie miejscowych klubów o puchar przechodni Magistratu. Trasa biegnie około Białegostoku 32 km. Zbiórka zawodników na boisku o godz. 9 min. 30. Start odbędzie się na skrzyżowaniu szos koło boiska.

Związek Lekkoatletyczny trójmecz: W.K.S. Osowiec, Jagiellonia i Ognisko B-k.

Program zawodów obejmuje bieg 100 mtr., bieg 3 km., sztafeta 4x100, rzut oszczepem i dyskiem, pchnięcie kulą, skok w dal i wżwż.

W biegu 3 km. spodziewane jest pobicie rekordu Okręgu przez Strzalkowskiego.

Poza konkurencjami ponawia Luckhaus (Jag.) próbę pobicia rekordu Polski w trójskoku, ustanowionego przez niego na zawodach w dn. 8.V.

Do każdej konkurencji wymienione kluby wystawiają po 2 zawodników. Punktacja: 3, 2, 1, za sztafety 6, 4, 2.

Mecz piłki nożnej

Wczoraj na boisku w Zwierzyńcu mecz piłki nożnej Cresovia (Grodno) — Jagiellonia zakończył się wynikiem 4:1 (1:1)

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe.
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8.
Kobiety od godz. 4-5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

Opłaceniu drabna
Bona ze świadectwami potrzebnymi do czteroletniego chłopca. Zgłaszać się ul. Warszawskiej 10 parter.

Dom drewniany
nowy, tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Orzeszkowej 14.

ZIOŁA LECZNICZE
ZIOŁA według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, ki-szek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Zadzajcie bezpłatnej broszury pocztowej!!! Adres: Liszki—Apteka.

Zgubiono dowód
konia 361895
serja B Łuksza Michała, Żaluki, gmina Gródek Białostocki

APOLLO

DZIŚ
Pocz. 6³⁰, 8³⁰, 10¹⁵
Najnowszy arcyfilm
W. VAN DYKA
Twórcy filmów
„POGANIN”
„BIAŁE CIENIE”
„TRADER HORN”
PRZEPIĘKNE WIDOKI
CUDNE MELODJE

Problem odrębności ras! Płomień tropikalnego temperamentu!

KOCHANKA z TAHITI

... Na dalekich wyspach kolorowych, w najbardziej uroczym zakątku świata, rozgrywa się dramat niezwykle miłości...

PŁOMIENNA HISPANKA

CONCHITA MONTENEGRO

tytułową rolę powyższego filmu, wysunęła się na czoło gwiazd

APOLLO

Od godz. 11³⁰, 2³⁰ popoł
AFERA MEZATKI
— z —
Janet Mac Donald
i Victor Mac Leglen
PONADTO dodatki dźwiękowe

LECZNICA Akuszyjno-Ginekologiczna

D-ra E. SZYLMANA
Przyjmuje ciężarne w ciągu całej doby
Pokoje oddzielne i wspólne.
Elektro-ciepło-świetłoleczenie.
Przy łóżkach radio.
Ceny przystępne.
Legionowa 2, tel. 8-66.

krzywić, grzulić, wycienienie, leczy witaminowo wapniowy Biocalcol Klawe

Dr. A. Adamowicz
Choroby, skórne, weneryczne, płciowe (niemiec)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Muralska Piłsudskiego 17.
(dawniej Lipowa) Tel. 6-40.
od godz. 10 do 1-1 i od 4-1 do 6-1 wiecz.

Popierajcie L.O.P.P.

AWANTURA MIŁOSNA

W PODRZĘDNYM HOTELIKU

Buster Donżuan

Przylapany na gorącym uczynku! Zdradzony mąż strzela! Przylatująca mdleje! Narzeczona...

BUSTER SIĘ ŻENI

Arcydzieło najparadziejnego humoru — wkrótce w kinie „APOLLO”